

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53  
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

GAZETA MORSKA  
dodatek do "Gazety Wyborczej"  
ul. Tkacka 7/8, 80-836 Gdańsk

85 11-04-97

Nr ..... z dn. ....



Alina Lipnicka pięknie mówiła wiersz „Nic darowane”

**Spektaki oparte na poezji Wisławy Szymborskiej, przygotowany przez aktorów teatru Wybrzeże, rozpoczyna nagrobkowy limeryk, którym „autorka paru wierszy” wzywa przechodnia – a więc także nas, widzów – do podumania nad losem...**

Kiedy w październiku jak grom z jasnego nieba spadła ze Sztokholmu wieść o przyznaniu Wisławie Szymborskiej literackiej Nagrody Nobla, porażeni nią rodacy nie tylko zapalali patriotyczną gorączką i nagłą miłością do poetki, ale jeśli też szukać rozmaitych sposobów czerpania z niej profitów. Nie tak daw-

no z chałupniczych i infantylnych inscenizacji wierszy noblistki kpił sobie na łamach „Polityki” Jacek Sieradzki. Dla odmiany gdański spektakl, który powstał z inicjatywy aktorów, jest próbą najczystszej teatru poetyckiego.

Przedstawienie Grzegorza Chrapkiewicza, według scenariusza złożonego przez Halinę Słojewską, ma wyraźną dramaturgię, zbudowaną wokół motywu „podróznego świata”, wędrującego przez życie. Ten pomysł dramaturgiczny przeniesiony został także na kompozycję przestrzeni – głównym elementem scenografii Łucji i Bruna Sobczaków jest przebiegający przez całą długość Małej Sceny podest jako miejsce „akcji”, droga, jaką przebywają bohaterowie. Zamykające go z obu stron, ustawione prostopadłe odnogi pełnią, z kolei, rolę „poczekalni”, sprzyjającej skupieniu, wyciszeniu. Tu właśnie na początku spektaklu zastajemy pięć kobiet w dojrzałym wieku, spoczywających na walizkach, zapatrzonych nieruchomo w wydarte ścianom okna. Patrzą do wewnątrz, w przeszłość, w głąb siebie – tam, gdzie gnieździ się dusza, ta jedyna część w człowieku, która nie podlega zwrotowi. Halina Słojewska, Halina Winiarska, Alina Lipnicka, Tomira Kowalik i Elżbieta Goetel przeprowadzą nas przez – poddane rachunkowi – życie, zmierzające do nieuchronnego kresu. Koniec i początek – starość zderzona z młodością i świeżością, którą wnoszą na scenę Małgorzata Jaśkiewicz i Dariusz Szymaniak (obydwoje świetni) razem z radością i bólem swojej pierwszej miłości – to dwa punkty odniesienia, dwie perspektywy, z jakich mówi się o ludzkiej egzystencji.

Spektakl przybrał po trosze formę epitaforium, oswojoną jednak przez właściwą poezji Szymborskiej ironię. Rozpoczyna go przecież nagrobkowy limeryk, którym „autorka paru wierszy” wzywa przechodnia – a więc także nas, widzów – do podumania nad jej (i własnym) losem. Jerzy Dąbkowski, wystrojony w czapkę z dzwoneczkami i uzbrojony w wielki bęben, podaje ów tekst zanosząc się od śmiechu. Bo też los tych, co na scenie życia odgrywają swoją „małą farsę z kupletami”, pisząc w antraktach błagalne listy z prośbą

o ratunek, zasługuje – być może – tylko na śmiech błazna.

Szymborska bardzo często sięga w swojej poezji po metaforę życia jako teatru-widowiska. Dlatego jej wiersze, podawane przez aktorów, znaczą dodatkowo. Bo gdy Halina Winiarska mówi słowa:

*A my, wiecie, jacyś tacy,  
a my w czapkach z dzwoneczkami,  
w ich dzwonienie barbarzyńsko  
zastuchani*  
(„Buffo”)

to brzmią one także jak gorzkie podsumowanie aktorskich potyczek z nierzeźwistością, która do prawdziwych kłesk i cierpień dokłada jeszcze te wymyślone, równie papierowe jak „napisana sama”. W zestawieniu z wierszami poświęconymi sztuce pisania – aktorstwo, jako „obmyślanie świata”, nad którym ma się trochę większą kontrolę, przynosi jednak także radość, bo jest, podobnie jak poezja, zemstą śmiertelnych.

Wątek autotematyczny powraca jeszcze w spektaklu kilka razy, głównie za sprawą Jerzego Kiszki i Jarosława Tyrańskiego, obsadzonych w rolach ironicznych komentatorów, przyglądających się rzeczywistości okiem reporterskim. Do nich należą więc także wielkie syntezy, jak ta, dokonana w wierszu „Schyłek wieku”.

Ton elegijny, ostateczny, podbity jeszcze muzyką („Requiem” Góreckiego), wydał mi się jednak silniejszy. Jest tu nawet moment (może trochę zbyt patetyczny), kiedy podróżniczki, dokonawszy aktu spowiedzi i żalu za grzechy („Pod jedną gwiazdką”), wyruszają na tamten brzeg, za niewiadomą bramę. Na szczęście, zatrzymują się i wracają, bo śmierć, przemijanie – to, że „nic dwa razy się nie zdarza” – to także argument na rzecz życia, w którym trzeba szukać zgody. I cieszyć się tym, co przynosi. Biorąc sobie do serca to przesłanie, zaczęłam cieszyć się od zaraz...

JOANNA CHOJKA

Teatr Wybrzeże (Scena Mała im. Stanisława Hebanowskiego). „Allegro ma non troppo” – spektakl poetycki według tekstów Wisławy Szymborskiej. Scenariusz: Halina Słojewska, reżyseria: Grzegorz Chrapkiewicz, scenografia: Łucja i Bruno Sobczak, opracowanie muzyczne: Piotr Orawski. Spektakl można jeszcze zobaczyć dziś (godz. 11) i jutro (godz. 18)